

Relacje

Dyskusja: Heretycy w teatrze

Precz



z herezją!

Dyskutancki dnia poprzedniego: Janusz Majcherek (po lewej) i Paweł Szkotak.

Fot. Emilia Szumowska

Czwartkowi rozmówcy: redaktor Janusz Majcherek i twórca „Biura Podróży” Paweł Szkotak bez oporu poddali się tematowi „zadaniem” przez Janusza Opryńskiego. Próbowano drążyć temat herezji, choć ona sama wymykała się precyzyjniejszym osądom. Właściwie pierwsza dyskusja nawiązała do herezji przy przyporządkowaniu spektaklu „Grodzian” w kabrych heretyk; pojawiał się jako bohater przedstawienia.

Piątkowe spotkanie, w którym uczestniczyli wspomniany już Janusz Majcherek po raz pierwszy Elżbieta Morawiec oraz ich gość Leszek Mądzik, zupełnie odeszło od głównego tematu. Już na wstępie Leszek Mądzik nie zgodził się z tym określeniem, na koniec zaś odmówił mu wszelkiego sensu. Twórca Sceny Plastycznej stwierdził, że nie może uważać się za heretyka, który z zasady nie zgadza się z otoczeniem i występuje przeciwko niemu. Tymczasem jego działania w teatrze to próba dotarcia do harmonii, poszukiwanie ładu, o kształcie tych działań decyduje osobiste przeżycie.

DALSZY ciąg rozmowy był prezentacją poglądów Mądzika na temat jego sceny. Coraz silniej odczuwa on lata 50., okres własnego bardzo bolesnego dzieciństwa. Teatr dla Mądzika nie był formą negacji czy odrzucenia norm, ale rodzajem, jak to sam określił - egoistycznej terapii. Najistotniejsze dla niego jest powstanie spektaklu, kiedy jego działania przypominają malarstwo, tylko że w teatrze bieżącym jest czarna przestrzeń sceny. Drugim elementem, na który zwrócił uwagę Mądzik jest kontakt z widzem, współprzeżywanie scenicznych „zdarzeń”. Zadaniem jego teatru jest totalna impresyjność, która rodzi się dzięki pokazywaniu rzeczy strasznych

i tragicznych. Rezygnacja ze słowa wynika z potrzeby dotarcia do sfery przeżuwania wynikającej z kontaktu pozawerbalnego. Jak zwykle pojawiło się pytanie o sakralność Sceny Plastycznej. Mądzik wyraźnie nie odmawia swemu teatrowi sacrum, ale jednocześnie nie chce, aby zamykać go jedynie w tym określeniu. Wspomnił o „kibrych” heretyk, szczególnie we wcześniejszych przedstawieniach, bardzo wyraźny był zarówno w sferze anegdoty, jak i plastycznego obrazu.

Leszek Mądzik jednoznacznie też stwierdził, że jedyną osobą ważną w Scenie Plastycznej jest on sam. Nie chce, aby stworzył się jeden zespół, korzysta z przeżyć aktorów, ale nie jest to forma równoprawnego dialogu. Dlatego do każdego przedstawienia dobiera nowy zespół.

WARTO również zacytować te przedstawienia teatralne, które trobily na Mądziku największe wrażenie. Oczywiście w tym zestawieniu znajduje się Grotowski Apocalipsa i cum figuris, a także Umarła klasa Kantor. Trzecim przedstawieniem było Wołanie o mięso amerykańskiej i wanguardowej grupy Bread and Puppet Theatre.

Na zakończenie warto przytoczyć paradoks, na który zwrócił uwagę Janusz Majcherek. Współczesna cywilizacja rezygnuje ze słowa na rzecz obrazków, w zasadzie to samo robi w Scenie Plastycznej Leszek Mądzik, ale jednocześnie jego realizacje stoją w zupełnej opozycji do współczesnych wizji obrazkowych. A więc może jest tu miejsce na jakąś - przynajmniej drobną albo inną - herezję.

Maria Łaszkiwicz

»KURIER LUBELSKI«

12/13. 10. 1986

OPAKOWALI POCZTĘ!

GDYBY TAK PAŁAC
KULTURY NA STAŁE?

